

Wyłączne zastępstwo  
zbierania inseratów dla  
„Bociana” na Wiedeń po-  
siada:  
Centralne Biuro Ogłoszeń  
A. CHULAWSKIEGO  
WIEDEŃ,  
Getreidemarkt 13.

# „BOCIAN”

Ogłoszenia przyjmuje A-  
ministra, oraz wszy-  
skie Biura ogłoszeń, tak  
w kraju jak i za granicą  
po 50 hal. za wiersz pe-  
titowy jedno-szpaltkowy.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.



Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Kanonicza 16. Telefon Nr. 479.

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony = 2 mk., 1 rbs. 25 kop.

Redaktor: **STANISŁAW LIPIŃSKI.**

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop.

Główny skład na Król. Polskie w księgarni G. Centnerszvera, Warszawa, Marszałkowska 143



## Bezczelny.

— Aniołeczku! A do-  
kądże to?  
— Do domu!...  
— Ale!... Co też ty  
mówisz!... A skądże to  
wiesz, gdzie ja mie-  
szkam?...

7620  
11/11



### Petycja do Ekscellencyi.

Ekscellencyo-prezesie! rozrywałeś szaty  
Podczas afery Lwowskiej Kasy oszczędności,  
A cóż uczynisz teraz, gdy coś pono braknie  
W powierzonej opiece twej umiejętności.

Wyjaśńże nam prezesie, jako rzeczy stoją,  
My wszystkich twych wyjaśnień wysłuchamy chę-  
[tnie,

Wyjaśń kto i co świsnął i czy to świstanie  
Dokonane zostało całkiem umiejętnie?

Czemu nie płaczesz teraz, jak płakałeś ongi,  
Ale tańczysz po balach z miną wciąż wesołą?  
Czemu szat nie rozdierasz, choć takbyśmy chcieli  
*Au naturel* cię ujrzeć, a po polsku: goło.



### Katechizm małżeński.

- Co jest obowiązkiem męża?
- Podobać się swojej żonie!...
- Co jest obowiązkiem żony?
- Podobać się...

### Pensyonarki między sobą.

Mania. Powiedz mi, moja droga, czy byłaś  
ty kiedy zakochaną?  
Różia. Tak jest, raz w życiu...  
Mania. Co ty mówisz? A w kim to?  
Różia. Ba... żebym ja to wiedziała...  
Mania. Jakto? Tego ty nie wiesz?...  
Różia. No tak... bo w parku wtedy było tak  
ciemno...

### Mężatki między sobą.

Pierwsza. Uważaj na swojego męża! Sły-  
szałam, że on za każdym fartuszkem się ugania...  
Druga. Eh! Co tam! Po co mamy czuwać  
nad naszymi mężami? W pierwszych miesiącach  
po ślubie jest to zbyt uczucie... a potem... zupełnie  
bez celu..  
Pierwsza. Jak Boga kocham!... Masz słu-  
sznie..



### Także pociecha.

Pierwsza baletnica. Pomyśl sobie! Ta  
zmija, ta Felka, rozgłasza wszędzie, że ja się  
szminkuję...  
Druga. Nie rób sobie nic z tego. Gdyby  
Felka miała twoją twarz, takżeby się nieza-  
wodnie szminkowała...

### Mały antysemita.

Wojtek. Proszę pana profesura, bo Franek  
uderzył wczoraj kamieniem ciebie, które żyd pro-  
wadził.  
Franek. Proszę pana profesura, ja chciałem  
żyda trafić, nie ciebie!

### Ha — trudno!

Do drzwi jednej z artystek teatralnych dzwoni  
kiedyś pan X... Zamiast jednak jej, otwiera mu  
drzwi matka i pyta ostro:  
— Czego sobie pan życzy?  
— Czy nie mógłbym się widzieć z córką  
pani?  
— Dziś nie — odpowiada stara — córka  
jest zajęta, może pan jutro przyjdzie!  
— Phi, moja dobra pani, któż mi zaręczy,  
czy jutro będę ją potrzebował? Dziś mam gust  
i dziś przychodzę!  
— Ha, trudno, proszę pana — odzywa się  
matka — ale z kimże mam przyjemność?  
— Jestem hrabia S...  
— Mój Boże, jaka szkoda, a ja zawsze mó-  
wiłam nieboszczykowi mojemu: »Pamiętaj stary  
głabi, że córek nigdy nie można mieć za dużo!«



### Na ulicy.

— Czy to twój mąż?  
Tak, ale od parady tylko.

### LEŚNA IDYLLA.

Leśniczy złapał młodą Marysię na zbieraniu  
drzewa w lesie.  
— Poczekaj ty mała złodziejko, za to muszę  
cię ukarać!  
Marysia poniósłszy karę, odzywa się ze  
skruchą:  
— Panie leśniczy, ja wczoraj także zbierałam  
drzewo.



### Zbawienna omyłka.

Dzień zaduszny. Zimny, listopadowy wieczór.  
Śnieg tumanami zasypywał oczy nielicznych pas-  
santów. Wszyscy sentymentalnie usposobieni lu-  
dzie siedzieli w teatrze, gdzie, w myśl tradycji,  
grano nudno-wzruszającą sztukę Raupacha »Mły-  
narz i jego córka«. Za to wesoło i gwarowo było  
w winiarni pana S... przy ulicy Marszałkowskiej.  
Grono starszych kawalerów i żonatych Don-Żua-  
nów kochanej Warszawki siedziało w »zarezerwo-  
wanym« alkieryku, a wśród wesołych piosenek  
pękła niejedna butelczyna ognistego węgryna.

Bogaty fabrykant Miler właśnie wśród po-  
wszechnego entuzjazmu wychylił kielich na po-  
myślność »małego Paryża«, gdy wtem zegar po-  
nuro wydzwoni godzinę drugą po północy. Prze-  
rażony postawił kieliszek na stole — przypomniał  
sobie w tej chwili swą żonę, która z trwogą  
w sercu go oczekuje... pomyślał o chałaśliwym  
przyjęciu, jakie mu zwykle przypada w udziale,  
gdy o świcie do domu powraca... coś jak wzru-  
szenie go opanowało. Zawołał kelnera, zapłacił  
i — nie troszcząc się dalej o swych towarzyszy —  
zabrał futro i kapelusz i chwiejnym krokiem wy-  
szedł na ulicę. Za jego plecami rozlegały się wo-  
łania przyjaciół, którzy, chociaż sami nie bardzo  
trzeźwi, przecież nie chcieli go puścić samego  
w takim stanie. Powstali tedy, fabrykant Szulz  
i kupiec Majer z swych miejsc i wytoczyli się

za swym przyjacielem z niezłomnym zamiarem  
odnalezienia i odprowadzenia go do domu.

Uszli zaledwie kilka kroków, gdy wtem w ku-  
pie śniegu ujrzałi bezkształtną masę, podobną do  
człowieka.

— Patrzajcie! Już go mamy! — wykrzyknęli  
radośnie i porwali swego nieprzytomnego przyja-  
ciela pod pachy.

Stróż domu nie mało się zdziwił, gdy zoba-  
czył ową oryginalną trupę. Oto dwóch panów  
formalnie wniósł do bramy pana Milera, a  
po uszy otulonego w swe futro. Z tym sarkasty-  
cznym uśmiechem, który tylko jest właściwy stróż-  
om i ministrom, przyjął »szpyrę«, powiedział do-  
branoc i znikł.

Było to doprawdy szczęście nie małe, że mie-  
szkanie pana Milera znajdowało się na pier-  
wszem piętrze, gdyż w przeciwnym razie wątpię  
bardzo, czyby wogóle potrafili dojść do celu swej  
drogi. Jak się tam dostali, o tem kronika milczy,  
dość na tem, że wreszcie trafili do drzwi mie-  
szkania pana Milera. Widocznie chałas, jaki był  
na schodach, uprzedził już domowników, gdyż  
drzwi były już otwarte, a pokojówka, w swym  
głębokim neglizżu, zawstydzona przemknęła się do  
swojej izdebki, pozostawiając tak późnych gości  
ich własnemu losowi. Instynktownie zbliżyli się  
do drzwi sypialni. Pan Majer otworzył.. nocna  
lampka rzuciła słabe promienie. Pani Milerowa  
skrzypem drzwi przebudzona, uniosła się do po-  
łowy w łóżku — lecz gdy zobaczyła przyjaciół

męża i humanitarny cel ich przybycia, natychmiast  
naciągnęła koldrę aż po oczy. Wierni przyjaciele  
musieli spełnić dzieło miłosierdzia aż do końca...  
rozebrali go — pan Miler apatycznie dał wszy-  
stko z sobą zrobić — i położyli go do łóżka...  
Lampka nocna jeszcze raz krwawym światłem za-  
błysła, poczem zgasła... Przyjaciele naturalnie od-  
razu po spełnieniu misji, wyszli... Cisza zapanowała  
w pokoju... Wtedy pani Milerowa zaczęła gło-  
sem przez lzy dławionym uskarżać się na swój  
los, który przykuł ją do boku człowieka, nie speł-  
niającego swych obowiązków, lecz pijącego po  
nocach calych... mówiła o cichem, szczęściu, jakie  
w innych rodzinach panuje, powtarzała ciągle, że  
tak daleko być nie może, że tego dłużej nie prze-  
trzyma i t. d. A głos jej był w miarę ostry.  
w miarę cichy, sentymentalny, błagający...

Upłynęły może dwie godziny, gdy na scho-  
dach rozległy się ciężkie stapania i znowu głośne  
skrzypnięcie drzwi, co spłoszyło sen z powiek pani  
Milerowej. Otworzyła oczy — ciemności egip-  
skie. Ale już w następnej chwili zabłysło światło,  
i oto zobaczyła swego męża, jak stał koło umy-  
walni i z trudnością usiłował ściągnąć przemokłe  
buty. Z słabym okrzykiem opadła na poduszki.  
Także pan Miler w tej chwili oprzytomniał. Pan  
Miler kłął, pani Milerowa płakała, a obcy,  
który się wreszcie przebudził, patrzył zdumiony

## Restauracja przy Handlu Win i Delikatesów A. STEPKOWSKIEGO, w Warszawie, pl. Teatralny 9

wydaje wykwintne śniadania i kolacje po 75 kop. obiady z 5 dań po 1 rs. i à la carte (po cenach umiarkowanych)

Ostrygi angielskie i holenderskie, Sole, Turboty, Homary.

Wieczorem muzyka koncertowa. Sala odświeżona i wybornie zwentylowana. Gabinety elegancko urządzone.



## DLACZEGO?

— Słowo panu daję, że na widok pana od-  
czuwam dziwny niepokój: zaraz robi mi się go-  
rąco powyżej serca...

— Dlaczegoż powyżej?!...

## Z teatru.

„Jesiennym wieczorem“ G. Zapolskiej.

Gabcia, która w swych powieściach  
Uprawiała wciąż erotyzm,  
Zaprażyła w swej »jesieni«  
Zabawić się w patryotyzm.

Gabciu, Gabciu dajże spokój!  
Patryotyzm nie w twym duchu —  
On wygląda tak przy tobie  
Jako kwiatek przy kozuchu.



## W SKLEPIE.

— Co? pan mnie nazywasz oszustem? A czyś  
pan u mnie już kiedy co kupował?...

## WESTCHNIENIE.

Młoda wdowa (zastaje swego lokaja w bar-  
dzo czulem tetè á tetè z pokojówką). Ach! Mój  
Boże! Żeby to mój nieboszczyk mąż był taki jak  
ten lokaj...

## Między przyjaciółkami.

Pierwsza. Wiesz, że jestem szczerą i o-  
twartą! Otóż muszę ci wyznać, że twój mąż od  
14 dni strasznie się do mnie przypala... w każ-  
dym razie od dwóch dni już nie był u mnie...

Druga. Musisz mu wybaczyć! Mój mąż jest  
taki zmienny! Teraz, od dwóch dni, tak dla od-  
miany, zdradza cię ze mną...

## W podróży poślubnej.

Żona. Mamusia mi nakazała, żebym wszy-  
stkie ważniejsze wypadki telegrafowała...

Mąż. Hm... to tylko kwestya, czy cen-  
zura przepuści te depesze...

na całą sytuację. Pan Miler opowiadał, jak to  
wyszedł z winiarni z niezłomnym zamiarem pój-  
ścia do domu, lecz w drodze spotkał się z kilku  
znajomymi, którzy zaciągnęli go jeszcze do ka-  
wiarni na »czarną«. Pani Milerowa opowiadała,  
jako jego przyjaciele Szulz i Majer przypro-  
wadzili tego obcego, którego ona wzięła za męża  
i omal nie spaliła się ze wstydu... A obcy uspra-  
wiedliwił się, że to nie jego wina... nieszczęsna  
omyłka... dziękuje serdecznie za nocleg i t. d.  
Zresztą przedstawił się: nazywał się także Mil-  
ler (przez dwa l) i był kapitalistą.



## Z „hofu“ koszarowego.

Porucznik (do niezgrabnego rekruta). Ty  
tak pastujesz na żołnierza, jak wielki brzuch dla  
Venus miłońskiej...

## JOWIALNY.

Zandarm. Czy nie wiesz o tem, ty stary  
durniu, że tu w tem miejscu nie wolno żebrać?!  
Zebrak. Nie — ale dziękuję panu za to,  
że mnie pan tak grzecznie pouczył...

## ZA KULISAMI.

Baletnica. Tak baronie, moje nóżki, które  
podziwiasz, żarobiły już dużo bardzo pieniędzy.  
Baron. I zawsze tylko tańcem?

## Pomiędzy dziećmi.

— Ty się z nami nie baw, ty nie masz na-  
wet ojca!  
— No, może więcej niż ty!

## Nie przyjmują.

Hrabina P... przegrawszy w Monaco wielką  
sumę pieniędzy, poczęła wymyślać na krupiera,  
przyczem jej jeden wprawiony ząb wypadł z ust  
na ruletę.

— Vous permettez, madame la comtesse —  
rzekł krupier podając jej ząb — ale my takich  
stawek nie przyjmujemy...

## Podejrzana magia.

Przy ściąganiu bucików, pokazuje się, że  
żona nie ma pończoch.

— Gdzież ty je podziała? — pyta zdumio-  
ny mąż  
— Żgubiłam — brzmi płaczliwa odpowiedź.



## POWOLI.

Gdy umierającemu La Fontaine jezuita przed-  
stawiał wszystkie okropności piekła, jakie go po  
śmierci czekają, jeżeli się nie nawróci, rzekł mu  
poeta:

— Straszne to, straszne — ale i do tego się  
człowiek powoli przyzwyczai!...

## Dostowna.

Matka (zastaje swoją córkę, jak ta się ści-  
ska i całuje z lokajem). Ależ Maniu! Co też ty  
robisz! Jak możesz coś podobnego...

Mania. Niech mama się tak nie unosi... prze-  
cież mama mi tylko zabroniła z nauczycielem  
muzyki...

## To będzie trudno.

Pan X... któremu nagle żona umarła, woła  
swoją pokojówkę i mówi do niej:

— Słuchaj, Hanuś... jesteś porządną dziew-  
czyną... rozumiesz się na kuchni... mogłabyś u  
mnie zostać całe życie...

— Dobrze, proszę łaski pana, ale jabym  
chciała wyjść za mąż...

— Hm!.. Od tego musiałabyś się już odzwyczaić...

## Ze Lwowa.

(Kilka myśli śledziennika po „Reducie dziennikarskiej“  
we Lwowie).

Nie bardzo dowcipny ten komitet! Mając gei-  
sze (i to z lupanaru), który kosztował półtora mi-  
liona guldenów) do dyspozycji, nie wyzyskał tego  
i z »artystek« — sprzedających — zwiędłe  
uśmiechy, szampańskie wino i losy, całkiem zle  
potworzył pary.

A powinny były siedzieć tak!

Kocia Bednarzewska zamiast z doktorową  
Gembarzewską — z doktorową Gabryszewską...  
i sprzedawać fotografie: Kraszewskiego (jun.), Wy-  
sockiego (naszego krakowskiego), Żelazowskie-  
go, Zegarkowskiego (w trykotach) i w. i., oraz bro-  
szurki »Eleuteryi« i o »Blenoroe« (autor Zegar-  
kowski).

Jańcia artystka z odkomenderowanym ad hoc  
współpracownikiem »Lembergerki« — Rollem,  
sprzedając powieści jak: Veto, Szary wilk i foto-  
grafie Krechowieckiego z Sienkiewiczem.

Staszkońkę powinni byli posadzić z zadłużo-  
nym baronem. Sprzedawałaby używane trykoty  
i... blankiety wekslowe. Przy tej parze fungowałby  
Marcinek H... kostymowany za... nervus rerum.

Strasserówna powinna była siedzieć ze Spe-  
trinem (uwiązany za nogę sznurkiem do łóżka,  
aby nie uciekł) i sprzedawać broszurę: »Jak się  
nie powinno śpiewać«.

Rollówna z którymś z kadetów z 30 p. p.  
sprzedawałaby »kompozycje papy«.

Lopatynską posadziłbym (z braku innych kan-  
dydatów) z mężem. Sprzedawałaby posążki Venus,  
jako ideału harmonijnej i pięknej budowy.

Inne »damy« powinny były spacerować po  
sali i sprzedawać asygnaty na... w cenie od 50  
do 200 koron.

Kwak.



## PRZELAŻŁ SIĘ.

A. No i cóż! Nie masz więcej zamiaru oze-  
nienienia się z panną Helcią?

B. Wcale nie! Widziałem ją niedawno, jak  
trzepała dywany i cała ochota mnie odeszła...

A. Masz słusznie, nigdy nie można być za  
bardzo ostrożnym...

## On także nie.

Rezerwista Pypczyński staje przed kapi-  
tanem do raportu.

— Panie kapitanie! — mówi — Proszę po-  
słusznie o 48-godzinny urlop! Moja żona jest bez-  
pośrednio przed pocięciem!

— No! — rzecze na to kapitan niechętnie. —  
Ja chyba temu nie jestem winien, że wasza żona  
teraz ma zostać matką...

— Panie kapitanie! Melduję posłusznie, że  
ja także temu nie jestem winien... —  
brzmi służbowa odpowiedź rezerwisty Pypczyń-  
skiego...



## Ręce i nogi.

Mecenas sztuki (do młodej artystki).  
Więc niechże się pani zgodzi na moją propozy-  
cję... będę panią zawsze na rękach nosił...

Artystka. Eh!... co mi tam!... Lepiej byś  
mi pan pomógł, żebym mogła stanąć na własnych  
nogach...

Dom Spedycyjny i Komisowy założony w r. 1838.

Biuro spedycyjne ces. król. uprz. Kolei  
Północnej.  
Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. Kolei  
państw. w Krakowie.  
Komercałny korespondent c. k. kolei dla  
szlaków w Galicyi 3—24

H. MENDELSON, Kraków

Właściciele firmy F. B. i M. Wachtel  
Filie: w Boguminie (Oderberg), Oświęcimiu i Szczakowcu.

podejmuje: się Przewozu mebli w pat.  
wozach meblowych, przesyłek zbioro-  
wych, pospiesznych i ciężarowych, oclenia  
przesyłek zagranicznych, międzyna-  
rodowych po cenach ryczałtowych.

Zakład artyst.-litograficzny A. Pruszyńskiego w Krakowie, ul. Piarska 17, wykonuje wszystkie roboty litograficzne od najwykniejszych do najwykwint.



### Między rajzenderami.

— Panie! pan mnie teraz obraziłeś, ale ja to panu daruję! ja wiem dobrze, że pański rozum to jest próbka bez wartości!...

### Spóźniony żal.

Żonkoś pewien, o którym powszechnie mówiono, że żyje w srogiej ze swą żoną niezgodzie opowiada, że w czasie narzeczeństwa tak był w swej obecnej żonie zakochanym, że gotów był ją zjeść z miłości i tylko jednej rzeczy mu teraz żal...

— Czego to? — pytają go...  
— Żem jej nie zjadł... — rzecze ze smutkiem...

### AFORYZMY.

Blask słońca i kobiet miłość —  
Jedna obojgu zaleta:  
Słońce przyświeca dzień cały,  
Dzień jeden kocha kobieta.

### Na peronie w Wiedniu.

(Autentyczne).

Żydek galicyjski przychodzi do kasy kolei północnej i żąda biletu do Krakowa.

— Ile kosztuje? — pyta.  
— Dziewięć koron! — brzmi odpowiedź.  
— Dziewięć koron? To za dużo! Niech pon co opuszczi...

— Tu nie ma żadnego targowania się! — woła oburzony urzędnik. — Albo pan dasz dziewięć koron, albo wynoś się pan i nie zastępuj miejsca innym pasażerom...

— Ny... co pon tak krzye! Co pon jest taki dumny! — woła żydek odchodząc. — Co pon se może miszli, że w Wiedniu jest jeden banhof? Pójdę do innego banhofu... jo już dostanę taniej...



### U lekarza.

Lekarz. Choroba pańska nie jest tak poważną! Musi pan obserwować ścisłą dyetę i absolutnie wystrzegać się wszelkiej irytacji...

Pacjent. Co się należy?

Lekarz. Konsultacja kosztuje u mnie 20 koron...

Pacjent. Przestań pan! Pan mówi, że bym się nie irytował... a mnie, jak to usłyszałem, odrazu chce szlag trafić...

### Monolog baletnicy.

— Nie pojmuję, dlaczego baron i bankier tak się spierają o moją rękę... przecież ja mam dwie...

### U pośrednika małżeństw.

Młody kantorzysta. Ny, jeszcze co! Ja ją mam wąższcz za żonę? Takie brzydkie, otyłe kobite? A ile una dostaje posagu?

Pośrednik. Oszem tysięcy koron!

Kantorzysta. To także dobre! Una waży najmniej 85 kilo, to na kilo nie przypada nawet 100 koron...



### Gdy całujesz.

Gdy całujesz — całuj krótko,  
Całowanie długie żmudne,  
Przytem stara to jest bajka,  
Że co długie zwykle nudne.

Gdy całujesz — całuj krótko  
I w właściwej całuj porze,  
Gdy całować będziesz długo  
Łatwo mama nadejść może.

Gdy całujesz — całuj krótko  
A drobnutko gdyby maczek.  
Gdyż za długi pocałunek  
Pozostawia często znaczek.



### Na targu.

Wdowa D... kupuje gęś.

— Paniusi się dobrze powodzi, znowu gąskę na obiad kupuje?

— Moja pani. doczekałam się pociechy z córek, ta i na stare lata można sobie na niejedno pozwolić.

— To córki paniusi tyła zarakiają?

— A ino! Dwie mam, a każda ma po troje dzieci tak, że same alimenta sto dwadzieścia guldenów miesięcznie nam przynoszą...

### W przedpokoju.

— Czy zastałem panią?

— Tak, lecz teraz jest u niej pan..

— Co za pan?

— Ano mąż!

— No dobrze, ale czyj mąż?

### TRUDNOŚĆ.

Córka. Jabym już wyszła za mąż, mam, gdybym znalazła takiego męża, bez którego bym żyć nie mogła...

Matka. Moje drogie dziecko... trudność właśnie polega na tem, aby znaleźć męża, z którym by można żyć...

### „Nasza“ szlachta.

Listonosz pieniężny. List pieniężny dla pana Rapaporta!

De Porada Rapaport (oburzony). Rapor-tów tu nie ma, są tylko *de Porada*... gdyby to nie był list pieniężny, tobym wogóle przesyłki nie przyjął...

### Straszne dzieci.

Ośmioletni Staś. Więc bawmy się w męża i żonę... ja będę mężem, a ty Franiu żoną...

Sześcioletni Adaś (przerywając). A ja przyjacielem domu...

### SEKUNDANT.

Pan X... przychodzi do swego przyjaciela w bardzo przygnębnym humorze.

— Przychodzę cię prosić na świadka... sprawa jest bardzo poważna...

— Z całą gotowością ci służę! Czy warunki są ostre?

— Nawet bardzo... ołtarz...

### Kiedy niektóre osoby robią przyjemną minę?

Dramaturg — gdy jego nieubłaganych krytyków szlag trafi.

Kasyer — gdy sobie pierwszego miliona »zaoszczędził«.

Młoda dama — gdy jej najserdeczniejsze przyjaciółki na balu »pietruszkują«.

Młoda mężatka — gdy jej mąż wyjeżdża na 8 tygodni.

Mąż — w rocznicę śmierci swej «ściowej».

Szansonetka — gdy na giełdzie panuje zwyżka.

Dyrektor teatru — gdy bez przerwy przez trzy tygodnie pada deszcz.

Ojciec rodziny — gdy jego najstarsza córka, która gra na fortepianie, zwicnie rękę.

Nieznany poeta — gdy go skonfiskują.



### Na spacerze.

Przystojna panna Mania spaceruje po linii A—B i wysoko unosi swą sukienkę, nie tyle z powodu błota, ile aby pokazać przeznaczonej publiczności swą piękną, pełną nóżkę. Wtem nagle stało się nieszczęście. Oto pies z przeraźliwym szczekaniem rzucił się na nią i ukąsił ją w... nogę. Panna Mania zwraca się oburzona do właściciela psa:

— Pani raczy wybaczyć mojemu psu! — usprawiedliwia się facet. — Ja człowiek, zaledwo z trudem zdołałem się powstrzymać... a cóż to dopiero bezmyślne zwierzę...



### Po angielsku.

Lord Swendale opowiada:

— W Neapolu siedziałem pewnego wieczoru z moją żoną przy herbacie, gdy wtem nagle wybuchła szalona burza. Piorun uderzył w nasz pokój i rozbił moją żonę na proch...

— Ach! mój Boże! — wołają obecni. — I cóż pan zrobił?...

— Zadzwońtem na służącego i rozkazałem mu: John! Weź miotłę i wymieć milady...

### Niewinna.

W rodzinie państwa X... jest wesele. Po kolacji matka panny młodej szepce jej coś do ucha, poczem młoda para udaje się do swoich apartamentów.

— Czy twój ojciec powiedział ci także coś do ucha? — pyta pani młoda swego męża...

— Nie!... Nic mi nie powiedział!

Młoda mężatka rumieni się jak wiśnia, poczem szepce zawstydzona:

— To nic nie szkodzi... to ja ci już powiem wszystko...

Akc. Tow. Warszawskiej Fabryki Perfum

**Fryderyk Puls**

w Warszawie, plac Teatralny 11



**Perfumy:**

— Pudry i różne wyroby kosmetyczne. —

Dostać można we wszystkich lepszych magazynach.

Fabryka istnieje od 1852 r.

**Orchidée, Viola nostra, Wedgwood - Wyborowe mydła toaletowe, Wody kolońskie i kwiatowe...**

Biurowe spedycyjne i Agencja komerc. c. k. austr. kolei państwowych. dla przystani nadwiślańskich. 3-24 Kraków, Lubicz 7

międzynarodowe spedycyjne towarów — Przewóz mebli wozami patentowanymi w szczególności z Król. Polskiem i Cesarstwem Rosyjskiem, bądź tańszą drogą wodną, bądź też wprost koleją via Szczakowa-Granica. Filie: Brody, Podwoczyńska, Granica, Czerniowce, Szczakowa, Nadbrzeże obok Sandomierza, Radziwiłłów, Wołoczyska.



**To bardzo dziwne!**

Pewien kupiec opowiada w gronie znajomych:  
— Tu niedawno przydarzyło mi się coś bardzo dziwnego! Wracam z kilkudniowej podróży do domu i... i zastaję wszystko w porządku... ani kasyer ani żona mi nie uciekła...

Jakiś zapalony taternik przechodzi koło chatki samotnie w górach stojącej. Mieszkał tam stary baca, więc dla zabicia czasu wszczął z nim rozmowę:

— Tutaj musicie się czuć bardzo osamotnieni! Nieprawdaż ojciec? — pyta go...

— Gdzietam panocku! — rzecze baca, pykając z swej fajeczki. — Kiejsik ci tutaj przyleciał pies, onegdaj zabłąkała się jakaś świnią, a dzisiok pon...

**Chyba, że tak...**

Pomocnik. Była tu panna Eufrozyna! Uskarżała się, że fotografia wcale nie jest do niej podobną...

Fotograf. I o to się uskarżała? Toż ona powinna się była cieszyć z tego...

**PRZED WYSTAWĄ.**

Dwóch chłopów ze wsi przyjechało na targ do Krakowa i chodzą, przyglądając się miastu. Wreszcie stają przed wystawą obrazów Frista, gdzie umieszczono w oknie obrazek, przedstawiający trzy nagie Gracye. Odchodząc, odzywa się jeden z nich do drugiego:

— Widzisz — nie stać ci bestyj nawet na kosiule, a fotografują się!

**Po tej samej cenie.**

Po śmierci panny Diubeck, słynnej wiedeńskiej kokoty, zostały jej brylanty i różne kosztowności oddane na publiczną licytację. Spory zastęp innych kokot stawił się na placu, aby nabyć ten lub ów brylant po zmarłej koleżance. Atoli brylanty wskutek licytowania obecnych, doszły do nadzwyczaj wysokiej ceny, co pomiędzy kokotami wywołało wielkie oburzenie.

— Ach, moje panie — odzywa się urzędnik sądowy — wy chciałbyście zapewne nabyć te brylanty po tej samej cenie, co panna Diubeck?...

**Z facecyj autentycznych.**

Znany podróżnik po Afryce Rogoziński, opowiada w swych pamiętnikach, że będąc raz na Ceylonie i chcąc użyć morskiej kąpieli, prosił jednego krajowca, aby go zaprowadził na takie miejsce, gdzie nie ma rekinów.

Krajowiec zaprowadził go do malej zatoki, gdzie nasz podróżnik się wykąpał, a ubierając się zapytał krajowca, czemu właśnie to miejsce wolne jest od rekinów.

— Bo tu jest pełno krokodyli, a tych się rekiny boją — odparł dobrodusznie krajowiec...

**PAMIĘTAŁ.**

— Więc pan byłeś świadkiem, jak mego biednego męża połknął krokodyl?

— Tak jest, proszę pani.

— I jakież były jego ostatnie słowa?

— Powiedział do mnie: Powiedz mojej żonie, aby się szanowała, gdyż chciałbym na tamtym świecie mieć jeszcze parę lat spokoju!

**Cięty kupiec.**

Dwóch żydków, handlarzy koni, spotyka się na ulicy. Mówią o interesach, wreszcie jeden mówi drugiemu.

— Ty Chaskel! Ja mam takiego kasztanowatego kunia! Ich sug dir cymes! Daj ty mnie za niemu 200 ryńskich!...

— Czyś ty sobie oszalał, Icek! — rzecze Chaskel. — Te szkape nie jest warte nawet 40 guldenny...

— Już dobrze, już dobrze! — rzecze na to Chaskel. — Nie potrzebujesz tak krzyknąć i nie potrzebujesz wyjąć te pieniądze... tylko widzisz... jutro jest w Wieliczce jarmark, ny to ja chce, żebym tam na ten jarmark mógł sobie przysięgnąć na moje szczęście i na moje dżeczy, co mi za te szkape dawali dwieszście guldenny... Czy mnie teraz rozumiesz...

**Jabłko niedaleko od jabłoni...**

Matka (do syna). Moje ty kochane dziecko, Mundziu, ucz ty sze, żebysz zdał już tego egzaminu! Bo co ty zrobisz, jak ty będziesz pannać?

Syn. Także pytanie! Zrobię tak jak tate... ja sze bede godził...

**NA WSI.**

Drogą obok chałupy, w której leży chory chłop, a u którego był zaledwie przed kilku dniami, przejeżdża wózkiem doktor. Widząc żonę chłopca przed chałupą, pyta baby:

— A jak tam waszemu?

— Ano, Kuba — prosze łaski pana kunsylorza — odpowiada baba.

**Dlaczego?**

Panie Rostański, powiedz czemu marnie Uniwersytecką wzięto ci drukarnię? Panie Rostański, Benjaminku klikli, Powiedz, czy też chodzisz jeszcze na Dębni? Panie Rostański powiedzno dlaczego Wyrzucili ciebie precz z Botanicznego? I kto cię obronił (powiedz prawdę świętą), Że dotąd z katedry cię nie usunięto? Powiedz co się stało z twą dyscyplinarką? Bocian cię nie wyda, bo nie jest plotkarką!

**PRYZNAŁ SIĘ.**

O na. Daj mi pan święty spokój! Szczególniej przestrzeżono mnie przed artystami-malarzami! To są pono ludzie bez krzty moralności!...

On. Jeżeli to są pani skrupuły, moja pani, to w takim razie może pani śmiało ze mną się wdawać, bo cała krytyka jednomyślnie powiedziała, że ja nie jestem artystą...

**Gdy się ma córki.**

— To rozpacz! — woła pani X... po skończeniu karnawału. — Dawałam herbatki tańczące, muzykalne wieczorki i t. d., aby moje córki wydać za mąż, a jednak się nie udało...

— Spróbuj pani jeszcze dawać muzykalne noce — poradził jej ktoś złośliwy...

**STRASZNY LOS.**

Icek staje przed komisją asenterunkową. Lekarz widząc, że Icek jest brudny jak... murzyn, woła feldwebla i każe mu Icka wyprowadzić celem umycia go. Ten widząc się w sieni przed cebrzykiem wody, woła z rozpaczą:

— Gwałt, do marynarki, chcą mi zabierać!

**Także zemsta.**

A. Słyszałem, że się znowu żenisz! A z kimże to?

B. Z córką pani Pańnickiej!

A. Jakto? Przecież twoje dwie pierwsze żony także były córki pani Pańnickiej... a pożycie znowu nie było między wami tak bardzo szczęśliwe... dlaczego więc bierzesz jeszcze trzecią córkę?

B. Chcę tę całą bandę wyniszczyć!

**Środek uniwersalny.**

Pił nasz Kretkosio uczciwie  
Więc z opiekunów swych łaski  
Zamknął go w domu waryatów  
Znany profesor Żuławski.

Chciało się Ludce Girona  
(A Gironowi jej blatów)  
Wsadzono zatem biedaczkę  
Do sanatorium waryatów.

Świsnął uczony pieniądze,  
Więc by nie było skandalu  
Na rekolekcję mu dano  
Celę w waryatów szpitalu.

Zatem czy kradniesz, czy pijesz,  
Czy żyjesz ciała rozkoszą,  
Zaradzi temu ten środek,  
Że cię waryatem ogłoszą.

**Ostrożna.**

Panna Rózia (w czulem tete á tete na otomanie z swoim narzeczoną). Mój drogi! Proszę cię bardzo... bez tych poufałości...

On. Jakto? Przecież jestem twoim narzeczoną? Czy mi nie wolno?...

Ona. To prawda... jesteś moim narzeczoną... ale widzisz... ja na tym punkcie mam bardzo smutne doświadczenie... Ilekroć zezwoliłam moim dawniejszym narzeczoną na najdrobniejszą poufałość... zawsze partya się potem rozszła...

**Facecye autentyczne.**

Jak wiadomo, wybudowano przed dwoma laty we Lwowie nową rzeźnię. Gdy komisya, wydelegowana z Iona Rady miejskiej przybyła po ukończeniu budowy celem oglądnięcia tejże, odezwały się zewsząd głosy, że brama wjazdowa jest za szszupła, że wół z trudnością tylko będzie się mógł przedostać i t. d. Wówczas radca miejski C..., który kierował budową i któremu zatem zależało na tem, aby komisya żadnego mankamentu nie odnalazła, stanął z rozłożonymi rękami w bramie i zawołał tryumfująco:

— Widzicie panowie! Wół z łatwością tutaj może przejść...

**MIODOSYTANIA** Kazimierza Robackiego założona w r. 1841 **w Krakowie, ul. Sławkowska 26** poleca **miody** w butelkach:

Miód stołowy lekki butelka 50 ct. Miód kuracyjny butelka 80 ct. Ma na na składzie wielkie zapasy starych miódów owocowych, maliniaki, wiśniaki, dereniaki. 1—24  
Miód „moený „ 60 ct. Miód esencya „ 1 złr.  
Miód wytrawny „ 70 ct. Miód kopowiec „ 1 złr. 20 ct. Miód maliniak butelka 1 złr. 50 ct. Miód kasztelański but. 1 złr. 50 ct

ZNANI  
WYROBOW Z CHIŃSKIEGO  
MAGAZYN  
srebra, platerowanych,  
oraz z srebra czystego  
M. JAKUBOWSKIEGO  
w Sukienicach, od strony ulicy Szewskiej  
poleca  
w wielkim  
wyborze  
Przybory kościelne, przedmioty do użytku domowego, jak to: zastawy stołowe  
toaletowe, oraz najnowsze nader giętowe przedmioty secesyjne na podarki i t. d.  
Ceny umiarkowane bez konkurencyjne





— Panno Maniu! Zdaje mi się, że odgaduję, co pani ma w myśli!...

— Pfui!.. Wstydź się pan!.. Jak można być tak trywialnym...



— Ty, Kantek! Chcesz zarobić parę blatów?... Znam taki magazyn, co to można się do niego od podwórca dostać...

— Eh!... nie oplaci się!... U Michała to ci teraz taki podły wikt dajom...



— Umykaj pan stąd, bo może pani nadejść i potem musiałabym sobie innej służby szukać...

— Widzisz o ile ty jesteś szczęśliwszą — ja muszę przy jednej babie siedzieć i zmienić mi sobie nie wolno...

— Więc pani... nie chcesz... grać tej roli... a szkoda... taka popisowa.. bohaterska..

— Owszem, panie reżyserze! tylko warunek... jaki pan postawiłeś za udzielenie mi tej roli... jest dla mnie zbyt uciążliwy...





— Dobrze!... wynajmuję  
pani ten pokój!... Tylko niech  
pani zwróci uwagę tym pa-  
nom, którzy tu będą panią  
odwiedzali, co oni są winni  
dobremu tonowi... i mnie...

— Czy to prawda, że męża pani wysyłają lekarze do Nicei?  
Byłoby już taki kiepski!...

— Co już — on panie odkąd go tylko pamiętam — zawsze  
był kiepski!...



— O ja wiem, że ty byś chciała, abym ja tak dziś lub jutro  
zamknął oczy na wieki!...

— E, na wieki nie — ale tak czasem... toby się zdało —  
mój mężu!...

— To podłość!... Za-  
miast brylantów, przyniósł  
mi tuzin ręczników...





### Na rozprawie rozwodowej.

Sędzia. Więc pani twierdzi, że pani ośm lat żyła z oskarżonym, to znaczy, że pani ośm lat była z nim zamężną...

— Tak jest, panie sędzio...

— A ma pani na to jakie dowody?

— O, jeszcze jakie, panie sędzio! Dwóch synów i sześć córek...

### Przyczynek do antropologii.

Jeden żyd pyta drugiego:

— Ty, Szlojme! Ja bym chciał raz wiedzieć dlaczego my wszystkie żydki mamy takie długie nosy...

— Jaki ty jesteś głupi! Ty temu nie wiesz? Możesz przecie wodzić żydów przez 40 років za nos... stąd wszystkie żydki mają długie nosy...



### W restauracji.

Gość (do kelnera). Cóż się tak bez przerwy na mnie patrzysz?

Kelner. Przepraszam pana dobrodzieja, ale ja jestem odpowiedzialny za zastawę srebrną.

### POUCZYŁ GO.

Akademik (do swego małego siostrzeńca). Wychodząc rodziców musisz kochać i szanować jak... listonosza pieniądze...

### W aptece.

Żyd. Proszę mi dacz za dziesięć centy proszek na spanie...

Aptekarz. Bez recepty nie mogę czegoś podobnego wydać...

Żyd. *Wie haisst?* Od kiedy to potrzeba recepty na Zacherlin?

Aptekarz. Ależ... przecież pan chciałeś proszek na spanie a nie Zacherlin!

Żyd. Ny, panie aptekarzu, można to bez Zacherlinu spacz?...

### Chyba że tak.

— Nie pojmuję, proszę pani, dlaczego pani po sześciu miesiącach już się chce rozwieść z swoim mężem... przecie to taki przystojny, elegancki mężczyzna... prawdziwa ozdoba salonu...

— Ależ moja pani... tu się nie o salon rozchodzi...

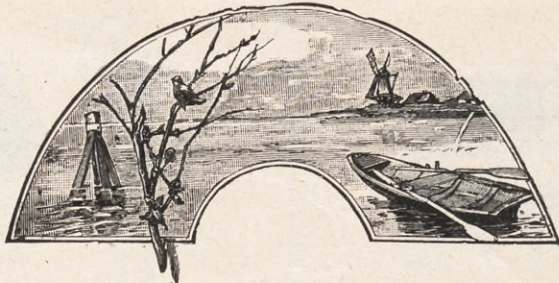
— Aha... chyba że tak...

### U lekarza.

Dama. Mój konsyliarzu! Noga mnie strasznie boli!

Konsyliarz. Czy może pani zrobiła fałszywy krok?

Dama. Ależ to przecie z nogą nie ma nic wspólnego...



### Z koła literacko-artystycznego.

Straszna golizna była w »Kole«, Pieniędzy w kasie ani trocha, Więc uchwalono na prezesa Powołać zięcia pana Blocha.

Że nie artysta, nie literat, Nie boją o to członków głowy, Kim chce, niech będzie, byle płacił — Bo na to pieniądz jest Blochowy.

*Ambo meliores:* tak wyborcy Jak ten, co wyszedł na prezesa. Pierwsi żebractwa się nie wstydzą, Drugiego wartość — pełna kiesza.



### Telegraficznie.

Izydor Cohn depeszuje z Jarosławia do swego ojca we Lwowie:

— Proszę o pozwolenie do zaręczyn. Sto pięćdziesiąt tysięcy posagu.

Stary Cohn (depeszuje do syna). Guldenów czy koron?

Izydor. Guldenów.

Stary Cohn. Błogosławie...

### OMYŁKA.

Pociąg pospieszny przejeżdża długi tunel. Młodzi, zakochani w sobie po uszy małżonkowie zamieniają z sobą znaczące spojrzenie.

— Ach, moja droga! — rzecze mąż — gdy bym był wiedział, że tunel będzie taki długi, zrabowałbym ci długiego, serdecznego całusa...

— Jakto? — pyta żona przerażona — to to nie ty byłeś?!



### Bezczelny kelner.

W drugorzędnej restauracji znajduje gość w podanej mu zupie guzik od wojskowego mundurku. Woła tedy kelnera i miernym gestem wskazuje na ten wcale niepożądany dodatek. Kelner patrzy chwilę, wreszcie beczelnie się śmieje i mówi:

— Jakto? Więc może pan za te marne 10 centów chciał mieć cały mundur!

### NA BALU.

Pan. Wie pani! Ja mam o małżeństwie takie moje własne zdanie i jak się zdaje nigdy się nie ożenię...

Dama (oburzona). I mając takie zasady ważysz się pan ze mną tańczyć...

## Woda Krościeńska

### ze źródła Stefana

naturalna szczawa alkaliczno-słona

bywa używana z bardzo dobrym skutkiem przy

### chorobach dróg oddechowych

katarze bronchialnym, płucnym i zapaleniach płuc i opłucnej (w tych wypadkach używa się wody często z gorącym mlekiem), przy chorobach organów trawienia, tworzeniu kwasu żołądka, katarach żołądka, braku apetytu, przy

### chorobach nerek i pęcherza.

Znaną była jeszcze w r. 1829, w którym to czasie pisał o niej obszernie Dr. Markowski. W r. 1859 pisali o źródłach Krościeńskich równocześnie Dr. Warschauer i Dr. Trembecki, a Alexandrowicz zaliczył je do rzędu najsilniejszych szczaw alkaliczno-słonnych. Dziś woda ta ma najpiękniejsze świadectwa, a z liczby 389 wyjmujemy następujące:

Prof. Dr. Pareński, Kraków, pisze:

»Wody ze źródła Stefana używałem z wyśmienitym skutkiem w chorobach nieżytych krtani i oskrzeli, w chorobach nerek i cierpieniach dróg moczowych. Oddała mi lepsze usługi, jak woda gleichenbergska, emska, selterska, salzbrunniska — a posiadając o wiele przyjemniejszy smak, powinna u nas powyższe wody wyrugować.«

Prof. Dr. Jaworski, Kraków, pisze:

»Woda należy do najsukutekniejszych wód alkalicznych. Nadto jest ona wyśmienitym środkiem do zmniejszania kwasów w żołądku i moczu.«

Prof. dr. A. Mars we Lwowie, pisze:

»Z bardzo dobrym skutkiem ordynuję wodę Krościeńską w przypadkach nieżyty dróg oddechowych, moczowych i t. d.«

Radca cesarski primaryusz Dr. Krokiewicz, Kraków: »Wodę stosowałem z wyśmienitym wynikiem w chorobach narządów płucnych i cierpieniach nerkowych, przyczem nadmieniam, iż nie ustępuje wodzie szczawnickiej i selterskiej.«

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.

Próbki przesyła Pp. lekarzom i szpitalom podpisany Zarząd gratis.

**Biuro Zarządu zdrojowego:**  
**Kraków, ulica Starowiślna 12**

Telefon nr. 449

tam też zamówienia i listy nadsyłać należy.

Główny skład dla Królestwa i Rosyi:

**B. LAUER**

**Warszawa, Żelazna 58.**

Telefon 560.

Baczność!

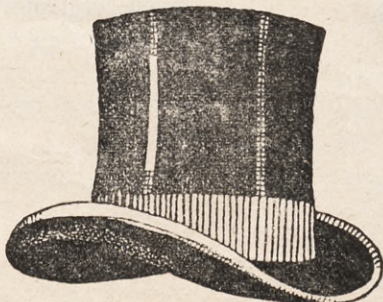
## Woda Krościeńska

### ze źródła Stefana

naturalna szczawa alkaliczno-słona.

**Cylindry, Kapelusze,**  
**Klaki P. & C. HABIGA, WILH. PLESSA**

z innych ces. i król. nadwornych fabryk, **Bieliznę** męską białą i kolorową, **Rękawiczki** „Khiswa“ ang. i inne, **Krawaty** najmodniejsze,




**LASKI, KALOSZE.**  
**Parasole** poleca:

**Zdzisław ZDANOWICZ**  
**KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA L. 8**

vis-à-vis Hotelu Saskiego i Grand.



FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI  
  
 SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

## SPRAWIEDLIWY.

Lekarz domowy (do pani domu). A gdybym ja tak dla odmiany raz jeden mężowi, a nie pani, zaordynował kąpiele morskie? Bo czyż to nie jest niesprawiedliwość, żeby pani rok rocznie zażywała wolności i kąpiele...

## Na balu.

Pani (patrzac do swego karneciku). Żałuję mocno... ale wszystkie tańce już mam zajęte...

Pan. W takim razie proszę o dłuższy antrakt między tańcami... można go o wiele przyjemniej wyzyskać...

## Bita panna.

Na wystawie haftów w Wadowicach mnóstwo zwiedzających. Między innymi jest i pewna młoda i przystojna panienka, której przewodnicząca wystawy, objaśnia okazy.

— Ale, niechno pani ogłędnie — odzywa się przewodnicząca do panny — jakie to śliczne te dwa bociany haftowane..

— Dziękuję bardzo — odpowiada panna — ale ja nie chcę mieć nic z bocianami do czynienia!...

## Z „hofu“ koszarowego.

Oficer (do jednorocznego). A choćbyś pan sto razy nawet był kandydatem prawa — u nas przecież musisz pan występować lewą nogą...



## OBRAŻLIWY.

W kasynie na zabawie stoi ojciec z córką, znaną z dobrego prowadzenia się. Stoją przy bufecie. Na to wchodzi młody facet i mówi do bufetowej:

— Moja panienko — jestem wściekle głodny, wsunąłbym coś ciepłego...

W tej chwili odwraca się ojciec i mówi do córki:

— Chodź Magdziu, tu nie masz co robić, to jakiś gbur — ja go znam — on cię obraża!...

## Peleński i Zaderewski.

Miał Peleński jubileusz  
 Więc kolega Zaderewski  
 Posłał mu rubelków tysiąc,  
 Aby otarł swoje łezki.

Wziął Peleński, nawet pono  
 Dosyć czule podziękował —  
 Lecz gdy przybył Zaderewski  
 Do dziury się przed nim schował.

Zamknął się z swą magnifiką,  
 Nie otworzył drzwi nikomu,  
 A na rozkaz pani sługa  
 Rzekła: niema państwa w domu!

Historya to jest prawdziwa  
 A stała się nie w Krakowie  
 I nie między muzykami  
 Lecz wśród szweców w Kulikowie.



## USPOKOIŁA GO.

Pani mecenasowa (do swego męża).  
 Nie, mój drogi! O twojego koncypienta nie powinien być zazdrosnym... on jest zanadto do ciebie podobnym...

# Na sezon karnawałowy!

Przemysł krajowy!

**Pączki** w pięciu odmianach. Specjalnością:  
**Pączki Warszawskie, Chrust.**

Wszystko li tylko na maśle. \* \* \* Na wieczorki i wszelkie zabawy:

Bomby lodowe, Kremy mrożone, Kremy śmietankowe, Półmiski lodów w formie kwiatów lub owoców.

Blamange, Galarety i t. p. inne.

Piękne zastawy cukrowe najlepszej jakości,  
 Tace ciast i herbatników.

**PIĘKNE BOMBONIERY**

Poleca

## CUKIERNIA LWOWSKA

Fabryka deserowych cukrów, warszawskich pierników i herbatników

### JANA MICHALIKA

Kraków, Floryańska 45, Telefon 466. Rok założenia 1895.

— Bufet w Teatrze miejskim —

Cukiernia odznaczona **najwyższymi nagrodami** na wystawach światowych.

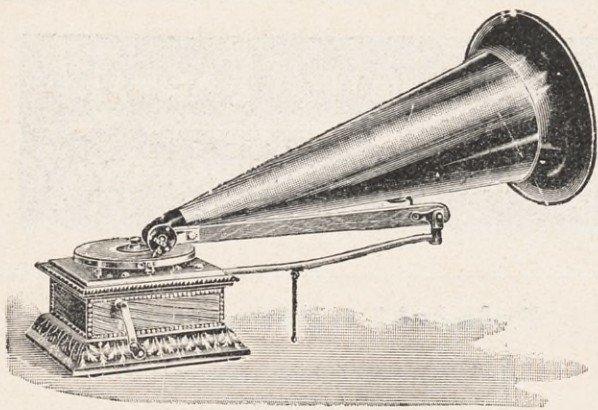
Magazyn nowości

**JÓZEFA RUDNICKIEGO**  
 Kraków, A—B.

poleca:

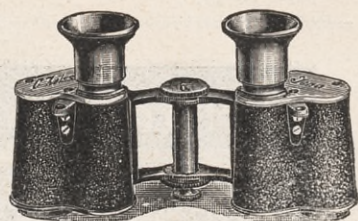
Rękawiczki spacerowe, wizytowe i balowe, Krawaty angielskie, Płaszczki nieprzemakalne, Koce, Pledy, Derki do powozów, Kufry, Torby, Płótna do podróży. Wanny gumowe, Poduszki, Necessery damskie i męskie, Czapki, Buciki, Pantole, Bielizna męska, biała i kolorowa.





# K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, Kraków, linia A-B 39.



poleca swój bogato zaopatrzony magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych. Każde zamówienie na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkła optycznych urządzona podług systemu metrycznego. Poleca również najnowsze gramofony systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po koron 200 i 300. — Płyty do tychże z polskimi melodiami, zwykła wielkość koron 3, koncertowe koron 6.

Złote Medale i Dyplomy honorowe otrzymał  
**SAPOMENTHOL**  
na Wystawach w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu.



## SAPOMENTHOL (Maść Sapomentholowa)

znany od lat wielu ze swej skuteczności, używanym  
bywa przez lekarzy przeciw

CIERPIENIOM REUMATYCZNYM I POKEWNYM.

Cena 1.40 mały słoik, 5 Koron duży słoik.

Do nabycia w każdej aptece, jakoteż wysyłka wprost.

Ostrzega się przed naśladownictwami, prawdziwy  
tylko w opakowaniu, jak obok rysunek wskazuje.

Opakowanie, marka ochronna i Nazwa prawnie mi zastrzeżona.

Apteka i Laboratorium chem.-farmaceut.

\* \* **EUG. MATULI** \* \*  
w Radomyślu, koło Tarnowa.

Skład płócien i sztyrtingów.

## J. BUCHNER

Kraków

Stradom I. 23

(dom własny)

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych angielsk. i franc.  
jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór aksamitów liońskich i pluszów czarnych i kolo-  
rowych, najnow. welwetów, kolorowych w różnorodnych deseniach  
na bluzki.

Wielki wybór chodników, dywanów angielskich i smyrneńskich w najnow-  
szych deseniach secesyjnych — oraz wielki wybór portyer, kap pluszowych,  
wełnianych firanek, jakoteż najnow. szwajcar, stor tiulowych, oraz wielki  
wybór pluszów kolorowych i buratów na pokrycie mebli, częściowo  
i hurtownie po cenach fabrycznych, tudzież resztki materyj jedwak., czarnych  
i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach o połowę niższych.

Skład płócien i sztyrtingów.



Prosimy zażądać naszego katalogu  
specjalności gumowych męskich  
i damskich.

## REIM i Ska

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych  
Kraków, Rynek A-B.

Koncesjonowany

## Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna L. 3,

udziela **najwyższych pożyczek** na pa-  
piery wartościowe, kosztowności i towary.

## 500 do 1000 koron

miesięcznie mogą zarabiać osoby każ-  
dego stanu, pewnie i uczciwie bez ka-  
pitału i ryzyka. Proszę tylko nadesłać  
swój adres pod „A. 32“. Annoncen-  
Bureau des „Merkur“ Glockendon-  
strasse 8, Nürnberg. 11—11

Centralne Biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy

## ADOLFA CHULAWSKIEGO

w Wiedniu, VI, Getreidemarkt 13. Telefon 2432.

przyjmuje: ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie czasopisma świata  
**po cenach redakcyjnych;** zamówienia na wykonanie: afl-  
szów, szyldów, ilustracji etc., przez pierwszorzędných artystów. —  
Udzielanie autentycznych adresów.

Ilustrowany

## Kucharz krakowski

dla praktycznych gospodyń przez Gruszecką  
oprawne wydanie IX. 2 złr.

**J. M. HIMMELBLAU W KRAKOWIE, UL. WISLNA 1. 10.**

## 366 obiadów

najlepsza książka  
kucharska. — Cena

w oprawie 1 złr.

Mieroszevska. **Kwiaty w pokoju.** Ich wy-  
bór, sposób pielęgnowania. Cena 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, za nadesła-  
niem należytości, wysyła księgarnia

# SALVESOL

pochłania **nikotynę**, czyniąc ją  
zupełnie nieszkodliwą dla palą-  
cych papierosy, czego **zwykła**  
**wata dokazać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek fabryki Tutek cygaretowych  
„NORIS“ W. Beldowskiego, Magistra farmacji w Krakowie.

## Cygarniczki papierowe

Żądajcie tutek »Noris« ze Salvesolem.

to pierwszy wyrób polski w kraju. Palącym cygara  
polecam je jako wyrób dobry godny poparcia.

Żądajcie cygarniczek »Noris«.

Do nabycia w trafikach i handlach.

**Skutki** nadużyć niszczących  
zdrowie, jak pewno i trwa-  
le usunąć, poucza jedynie w licznych  
wydaniach rozpowszechniona już  
książka ilustrowana:

## Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie  
swoich cierpień, a za użyciem kuracji  
w książce tej zaleconej — **zupełne u-**  
**zdrowienie.** Za nadesłaniem franco na-  
leżytości, otrzyma się książkę w kope-  
cie franko przez Magazyn Wydawnictwa  
R. F. Bierer w Lipsku, Verlags-Ma-  
gazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni  
J. M. Himmelblaua. 6—17



**F. LORD****BIURO TECHNICZNE****Kraków, Floryńska 55.**

Wszelkie przybory do gorzelń, browarów, tartaków, młynów i wszelkich innych zakładów gospodarczo-przemysłowych.

Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, szlauchy gumowe i parciane, rury i wentyle parowe wodne, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, pily i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe i t. p.

Wszelkie przybory do wodociągów.

Instalacja elektrycznego oświetlenia.

Skład dotycz. materiałów i przyborów. Projekta i kosztorysy darmo.

Dział sportowy:

1-24

rowery, przybory dla sportu kołowego, latarnie acetylenowe, powozowe, patentowane podkowy itp.

Telefon Nr. 230.



Pierwsza polska

**Fabryka farb artystycznych****J. Karmański i Sp.**

POLECAJĄ

Farby artystyczne olejne i akwarelowe, oraz tusze płynne czarne i kolorowe.

Fabryki: **Dębni pod Krakowem i Budapeszt, V. Bathoryutcza 16.**

Reprezentacja i skład hurtowny na Królestwo i Rosję:

**Warszawa: Bronisław Kuks, Szpitalna 8.**

Reprezentacje i składy hurtowne: Wiedeń: Alois Ebeseder I. Opernring 9; Praga: Ludwik Cisar, Smichov 101; Tryest: Giovanni Schmid, Via Ghega 7; Sofia: Kosta Dabo. Monachium: Richard Schober, Rosenheimerstr. 40; Wenecja: Emilio Aickelin, Via Marzo Nro 2378; Medyola: Alberto di Pesamosca, Corso Indipendenza 14

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach farb w kraju i zagranicą,

## PIWO Trzciniackie

odznaczone na 14 wystawach światowych złotymi medalami, krzyżami zasług i dyplomami honorowymi.

## PIWO BAWARSKIE i PORTER

zalecane przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Sprzedaje:

Marcowego . . . 11	flaszek 1/2	litr. 2 Korony
Eksportowego . . . 11	» 1/2	» 2 K 40 h
Bawarskiego . . . 10	» 1/2	» 2 K 80 h
Porteru jak ang. . . 10	» 1/2	» 3 K 60 h
» » » » » 10	» 1/2	» 3 K 80 h

z odstawą do domu.

Na prowincję wysyła w paczkach po 30 i 60 flaszek z opakowaniem.

Główny skład:

Kraków, Szewska 13.

## Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4 1/2% rocznie.



## A. HAWELKA

ces. i król. Dostawca Dworu w KRAKOWIE

POLECA:

Winogrona świeżo słodka, jabłka tyrolskie

Porter oryginalny angielski musujący

firmy: „Barchay Perkins & Co. London.”

## KANTOR WYMIANY

Filia c. k. uprz. gal. akc.

## Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filia c. k. uprz. gal. akc.

## Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

## Asygnaty Kasowe

oprocentowując takowe po

4 1/2% za 90 dniowem wypowiedzeniem

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem

3 1/2% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

## Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct Kurs I-szy zhr. 1-20, Kurs II-gi zhr. 2-40.

Polsko-Francuski kurs I-szy zhr. 1-80, kurs II-gi zhr. 4-80. — Gramatyka Polsko-Francuska 1 zhr. 80 ct.

Polsko - Angielski kurs I-szy zhr. 1-12, kurs II-gi 1 zhr. 80 ct.

Polsko-Ruski kurs I-szy zhr. 2-10, kurs II-gi 2 zhr. 70 ct.

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

## Roczniki Bociana

z roku 1901 i 1902

do nabycia w Administracji po 7 K. już franco loco za poprzedniem nadesłaniem należytości.

## Skład papieru i handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28 (naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe i prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry; Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami ciągle nowości). — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich.





— Czy twój mąż jest rzeczywiście taki zazdrośny?

— Widzisz, to wszystko zależy u kogo mnie wyłapie!...



— Czy to prawda, że się z swoją żoną rozwodzisz?

— Moja kochana — tyle mnie kosztujesz, że stanowczo muszę coś skreślić z budżetu...



— Więc koniecznie pani domagasz się rozwodu? A przecież z listów męża okazuje się, że on w gruncie rzeczy szczerze panią kocha...

— Panie sędzio! Kochanie na papierze mnie nie wystarcza...



— Wie kolega? Podjąłem na nowo prace nad zarzuconą teorią Szenka!...

— Teoretycznie czy praktycznie?